Nr. 292. Wtorek 23 grudnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. Katowice, Szopena 4.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Anglja i Polska.

Sosnowiec, 23 grudnia.

Przed paroma dniami nadeszły z Londynu telegraficzne wiadomości o tem, że rząd angielski p. Baldwina postanowił podnieść poselstwo swoje w Warszawie do godności ambasady. Sprawę tę rząd W. Brytanji rozważał zaraz po przyjeździe min. Chamberlaina z Paryża.

Według krążących wieści w kołach politycznych, min. Chamberlain rozmawiał o sprawach polskich z premjerem Herriotem w Paryżu i z premjerem Mussolinim w Rzymie, przyczem premjer Mussolini miał zapewnić min. Chamberlaina, iż rząd włoski w najbliższym czasie mianuje swego ambasadora przy rządzie polskim. Dalsze wiadomości brzmią, iż rząd angielski postanowił mianować ambasadora angielskiego w Warszawie zaraz po ustanowieniu ambasady włoskiej w Polsce. Sam zaś akt polityczny podniesienia poselstwa angielskiego do godności ambasady dyktowany jest potrzebą oddania Polsce stałego miejsca w radzie ligi narodów z chwilą, gdy do tej rady wejdzie przedstawiciel Niemiec, oraz potrzebą zamanifestowania, iż dzisiejszy rząd konserwatywny w Anglji w przeciwstawieniu do rządów poprzednich docenia siłę i znaczenie Rzeczypospolitej, jako bastjonu w Europie przed bolszewizmem. Uprawiający zdecydowaną politykę wobec sowietów i patrzący na palce niemcom i ze sceptycyzmem odnoszący się do ich przyrzeczeń rząd angielski zdaje sobie dokładnie sprawę ze szczególnej roli państwa polskiego w środkowo-wschodniej Europie oraz ze ścisłego rozwiązania interesów powojennej polityki międzynarodowej z interesami państwa polskiego i dlatego stoi dzisiaj na stanowisku, iż Polskę zaliczyć należy do rządu wielkich mocarstw.

Wiadomości te są potwierdzeniem naszych przewidywań, iż w Anglji pod rządami konserwatywnemi możemy być dzisiaj najlepiej zrozumiani i najłatwiej dojść możemy do porozumienia we wszystkich sprawach. Tem się też tłumaczy szczególne zadowolenie, z jakiem przyjęła opinja polska rezultat wyborów do parlamentu angielskiego. Zarówno polityce socjalistów, jak i liberałów angielskich przyświecały zawsze w okresie powojennym „błędne ogniki międzynarodowości" oraz szczególny stosunek do Niemiec i do Rosji sowieckiej. Zarówno jedni, jak i drudzy dosyć wyraźnie manifestowali zamiary swoje w kierunku rewizji traktatów. Rząd konserwatywny p. Baldwina jest za poprawieniem traktatów, ale tylko w sensie ich umocnienia. W stosunku do Niemiec rząd angielski odrzucił wszystko to, co dawniej stanowiło główne źródło niepokoju i w prostym kierunku wiodło do zupełnego rozbicia aljantów, a umocnienia Niemiec i podsycenia ich tendencji rewanżowych. W przeciwieństwie do tego rząd p. Baldwina dąży dzisiaj bardzo silnie do wzmocnienia sojuszu aljanckiego i do ścisłego współdziałania z aljantami w polityce niemieckiej. P. Chamberlain ani w Rzynie, ani w Paryżu nie zawarł był wprawdzie żadnych nowych obowiązujących umów, rozszerzających znacznie współdziałanie zakreślone istniejącemi traktatami. Nastąpi to jednak niezawodnie natychmiast po konferencji rządu imperjum z dominjami. W stosunku do sowietów rząd angielski dał wyraz najdalej posuniętej stanowczości i energji oraz zrozumienia niebezpieczeństwa propagandy komunistycznej poza granicami Rosji sowieckiej. Nie bez znaczenia jest również dla nas fakt, iż rząd p. Baldwina trzeźwą i stanowczą swą polityką doprowadził w krótkim czasie do usunięcia iluzji, których szczególnym rozsadnikiem okazała się Genewa. W miejsce niedawno wszechwładnie panoszących się urojeń i utopji pacyfistycznych nieuchronnie prowadzących do wojny, pojawiła się trzeźwa i rozumna, a wypróbowana i stanowcza polityka równowagi, najpewniej zabezpieczająca stan pokoju w stosunkach międzynarodowych.

Co stało dotychczas na przeszkodzie wprowadzeniu do stosunków angielsko polskiego czynnika zaufania i wzajemnego zbliżenia? Te właśnie względy w polityce liberałów i socjalistów angielskich, o których mówiliśmy wyżej. Zgrzytem w stosunkach polsko - angielskich były sympatje dla Niemiec, aż nadto jaskrawie manifestowane w pewnych kołach politycznych w Anglji. W obecnem położeniu rzeczy te uważać należy, jako należące już do przeszłości. Jeśli nawet pozostały ślady tych sympatji, to dobrym stosunkom angielsko-polskim, utwierdzonym na rzetelnym zaufaniu wzajemnem i współpracy, zaszkodzić one nie mogą. W polityce obecnego rządu konserwatywnego leżeć może tylko popieranie Polski, z czego zdają sobie sprawę koła polityczne polskie i niepolskie w zupełności.

Polityka angielska, rzetelnie zmierzająca do utwierdzenia pokoju, nie może doceniać roli, jaką Polska nic dogrywa w obecnym układzie sił na kontynencie. W daleko większym stopniu, aniżeli przed stu laty, Polska jest dzisiaj zabezpieczeniem pokoju. Naruszenie Polski równoznaczne byłoby dzisiaj z naruszeniem równowagi pokojowej. Polska, pozostająca w sojuszu z Rumunją i rzetelnie zmierzająca do zawarcia takiego sojuszu z Czechosłowacją, nie może nie znaleźć zrozumienia i aprobaty dla swojej polityki, w kołach politycznych, stojących dzisiaj u steru rządu w Anglji.

W obecnem położeniu rząd polski będzie mógł wiele dokonać w kierunku odrobienia różnych zaniedbań dawniejszych oraz bliższego zaznajomienia kierowniczych kół angielskich ze sprawami polskiemi, ściśle związanemi z powojennemi stosunkami międzynarodowemi. Ostatnie wiadomości z Londynu utwierdzają nas w przekonaniu, iż droga do wzajemnego zbliżenia, opartego na całkowitem zaufaniu Polski do potężnego imperjum, stojącego rzetelnie na straży pokoju i równowagi europejskiej, oraz na zrozumieniu i docenieniu pozycji polskiej przez koła rządowe angielskie, wydaje się być łatwą do przebycia i wiodącą niezawodnie do celu.

ŻYWOTNOSC RASY POLSKIEJ.

Sosnowiec, 23 grudnia.

Istnieje t. zw. polityka populacyjna, której troską jest, by ludność, państwem i narodowością objęta, najszybciej się rozwijała i pomnażała, znajdując zupełne wyżywienie i zatrudnienie w granicach państwa.

Im ludność państwa szybciej się mnoży i im lepiej mieści się w granicach państwa, tem bardziej ubezpieczoną jest przyszła potęga państwa. Wykazuje ten fakt historia.

W okresie wojen napoleońskich z początkiem ubiegłego stulecia Francja była najzasobniejszem w ludność mocarstwem europejskiem. Tem się też w wielkiej mierze tłumaczy jej ówczesna przewaga wojenna. Natomiast Niemcy przez rozsądną politykę populacyjną w ciągu ub. stulecia zdołały tak powiększyć swą ludność, że już w r. 1870 osiągnęły przewagę wojenną nad Francją, a w okresie ostatniej wojny światowej, przy pomocy wielomiljonowej armji zdołały się przez pewien czas przeciwstawić wielu potęgom państwowym.

Naród polski był w najgorszem położeniu. Jeszcze za ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta pod koniec wieku XVIII—ziemie polskie, odpowiadające dzisiejszemu obszarowi państwa polskiego, liczyły około 10 miljonów ludności, jak poświadczają uczeni i statystycy. A obecnie na tym obszarze mieszka, według statystyki z r. 1921, około 28 miljonów, czyli niespełna trzy razy więcej, gdy ludność Rosji, licząc do wojny, w tym samym okresie wzrosła pięciokrotnie, a ludność Niemiec czterokrotnie.

Skąd ten mniejszy stosunkowo przyrost ludności w Polsce? Bo polityka populacyjna państw zaborczych dążyła do osłabienia Polski, bo stwarzała warunki, w których silniejszy przyrost ludności polskiej musiał wędrować do Ameryki i w obce kraje. O intencjach zaborców świadczy zaś najlepiej wyrażona przez Bismarka obawa przed wielką mnożnością polaków, których przyrównał do królików. Tej mnożności i żywotności obawiały się rządy zaborcze najbardziej.

A obecnie? Mamy własny rząd, którego polityka populacyjna, chcąc iść po linii mocarstwowych aspiracji Polski, musi dążyć do największego rozmnożenia ludności państwa polskiego, a zwłaszcza ludności polskiej, która stanowi rdzeń i fundament moralny i fizyczny naszego organizmu państwowego.

Do Ameryki prawie że przestaliśmy wysyłać ludność, do Rosji nikt nie wędruje, a raczej z Rosji do Polski jeszcze dotąd licznie ściągają się nasi rodacy. Do Francji — prawda,—kilkadziesiąt tysięcy robotników z Polski pociągnęło, ale ci dla Polski tam nie przepadną. I jakoś niegorzej dzieje się ludności w Polsce, której przed wojną za rządów zaborczych setki tysięcy rokrocznie musiały wędrować w obce kraje.

Ale z czasem przyrost ludności może sprawić, że w Polsce zacznie być ciasno. I tu polityka rządu i inicjatywa samego społeczeństwa musi troszczyć się o stworzenie takich w Polsce warunków, któreby umożliwiły pomieszczenie choćby najbardziej krótliczego rozrostu zwłaszcza polskiej ludności.

L e ż ą w województwach wschodnich olbrzymie łany ziemi, przed wojną orne a dziś tu i ówdzie brzeziną krzaczastą zarosłe. Jest tam olbrzymi kraj, zamykający się w granicach województwa poleskiego, który po osuszeniu kilka miljonów ludności może pomieścić na ziemi znakomitej, którą tylko należy sztuką techniczną pod uprawę przygotować.

Ale pocóż tak daleko sięgać narazie, aż w błota Pińskie, gdy w samej Polsce centralnej tyle jest jeszcze miejsca na stworzenie takich warsztatów ludzkiej wytwórczości, które przez długie jeszcze dziesiątki lat największy przyrost ludności pomieścić mogą.

Polska ma obszar dorównywujący obszarom wielkich mocarstw, a ilością swych mieszkańców zbliża się do pojęć mocarstwowych. A przeto:

— Surdum corda!

Przy polskiej mnożności, której tak się obawiały państwa zaborcze, przy rozwinięciu pomysłowości gospodarczej w obecnych granicach Polski ziści się jej mocarstwowa ambicja.

T. Op.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Król włoski przyjął na audjencji nowego attache wojskowego, pułk Matuszewskiego, oraz ustępującego attache, majora Morstina. Audjencja trwała prawie pół godziny. Król z wielką sympatją wyrażał się o armji polskiej i z żywem zainteresowaniem dopytywał się o szczegóły jej organizacji.

— Turecki minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadora sowieckiego, że będzie zmuszony wydalić z Turcji znaczną część członków ambasady i cały skład handlowej misji sowieckiej, gdyż dyplomaci sowieccy zajmują się wyłącznie propagandą w Turcji oraz w krajach sąsiednich. Ambasador sowiecki wyjechał do Moskwy, celem porozumienia się z Cziczerinem w tej sprawie.

— Jak donoszą dzienniki, minister Nincizca, który miał wczoraj powrócić do Białogrodu, udał się do Londynu. Podróż jego ma pozostawać w związku z akcją, zainicjowaną przez rząd jugosłowiański, a mającą na celu utworzenie antibolszewickiego związku państw bałkańskich.

— Dworzec kolejowy w Tallinie został zniszczony przez pożar, podłożony, jak wykazało śledztwo, przez komunistów. W czasie pożaru nastąpił szereg mniejszych wybuchów, ofiarą których padło kilka osób.

— W całej Bułgarji rozpoczęły się uroczystości sienkiewiczowskie. We wszystkich szkołach odbyły się poranki i odczyty, przyczem rozdawano portrety i utwory Sienkiewicza.

— Dzienniki donoszą z Odesy, że na ulicach niektórych miast rosyjskich, doszło do starć pomiędzy zwolennikami Zinowjewa i Trockiego.

W sprawie spławu na Niemnie.

Warszawa, 22 grudnia.

(Przez telefon)

Pomiędzy rządem polskim a sowietami doszło do następującej wymiany not w sprawie spławu na Niemnie.

Sowiety w nocie swojej domagały się przepuszczenia drzewa rosyjskiego Niemnem do Kłajpedy, powołując się na to, że konwencja kłajpedzka weszła w życie i rząd polski korzysta z wolnego spławu na Niemnie.

W odpowiedzi polski charge d'affaire w Moskwie wręczył sowietom notę, oświadczając, że władze litewskie zamknęły Niemen dla żeglugi wogóle i wobec tego prośba sowietów o przepuszczenie ich drzewa nie może być wykonana, a odpowiedzialność za to spada wyłącznie na rząd kowieński.

Podatek przemysł. nie będzie zniesiony.

Warszawa, 22 grudnia.

W związku z pogłoskami o rzekomo projektowanem zniesieniu podatku przemysłowego a w szczególności podatku od obrotu i o zastąpieniu go podatkiem zarobkowym, ministerjum skarbu komunikuje, że projekt noweli do ustawy z dn. 14 maja 1923 r. o podatku przemysłowym jest obecnie opracowywany i w dniach najbliższych zostanie wykończony. Projekt ten wprowadza cały szereg zmian, mających na celu przystosowanie przepisów o tym podatku do obecnych warunków gospodarczych.

Podatek przemysłowy, zajmujący jedno z poważniejszych miejsc w naszym budżecie, jest tak ważny dla równowagi budżetowej, że bez niego cała uzyskana równowaga narażona byłaby na zachwianie i dlatego jest niedopuszczalne, ażeby ten podatek mógł być w swojej obecnej, ogólnej wydajności osłabiony. Wszelkie zakusy w tym względzie są beznadziejne.

Tragiczny zgon inżyniera-wynalazcy

Warszawa, 22 grudnia.

42-letni Stanisław Aleksander Morawski, inżynier - wynalazca, brat słynnego muzyka-kompozytora Eugenjusza, pracował przez kilkanaście lat nad wynalazkami z dziedziny elektrotechniki. Między innemi p. Morawski wynalazł dwie pompy rtęciowe o niezwykłej zdolności ewakuacyjnej oraz dynamo na prąd stały o wysokiem napięciu. Wynalazki te, przed wybuchem wojny zostały opatentowane w 12 państwach. Nadto inż. Morawski był w posiadaniu epokowego wynalazku, dotychczas nieopatentowanego, który doprowadził do założenia francuskiego Towarzystwa o wielkich kapitałach. Prace nad wynalazkiem będzie nadal kontynuował brat wynalazcy Włodzimierz, inżynier - elektrotechnik, który ukończył w Paryżu „Ecole superieure d'electricite".

Dnia 11 b. m. inż. Morawski otrzymał od brata swego list z wiadomością, że jego ostatni epokowy wynalazek nabyli kapitaliści francuscy, płacąc olbrzymie sumy i podpisali już kontrakt. Wiadomość ta tak podnieciła wynalazcę cierpiącego na zapalenie opon mózgowych skutkiem przepracowania i złych warunków życiowych, że w ciągu doby nastąpiło gwałtowne zapalenie mózgu. Chorego przewieziono dorożką do szpitala Dz. Jezus, gdzie dnia 14 b. m. życie zakończył.

SKAZANIEC.

ROMANS

26

— Proszę, uspokój się pan — mówiła miss Helena Rolletson dalej — i nie mówmy o tem więcej. Otóż zdaje mi się, nie dziwi to pana, gdy go poproszę o słowo pociechy, jaką daje religja.

— Nie jestem w stanie udzielić tej otuchy — odpowiedział Hazel do głębi wzruszony. Potrafię myśleć tylko o ratowaniu pani. Oby mi Bóg nie odmówił pomocy swej i natchnął myślą roztropną.

— Płonne usiłowanie — odparła Helena łagodnie, ale stanowczo. — Dawno już zasięgałam rady najlepszego lekarza i leczyłam się, a mimo to było mi coraz gorzej i nic mi już nie pomoże, wierz mi pan. Matka moja umarła z powodu tego samego cierpienia i w wieku, w którym ja teraz jestem. Pomóż mi pan raczej przyjąć wolę niebios bez szemrania. O! gdybyś pan wiedział... nie żal mi bynajmniej porzucać ten świat, nie skarżę się na to, ale smutno mi, gdy pomyślę o tych, którym więcej zależy na szczęściu mojem, niż na własnem ich życiu. Będzie to zaś najboleśniejszy cios dla tego, który z tęsknotą wygląda przybycia mego do Anglji. A ja czuję, że ojczyzny mojej nie ujrzę już w życiu. Ale pan go zobaczysz, gdy przyleci na pokład tego okrętu i po co? ażeby usłyszeć.. zobaczyć... że..

Tu głos jej zadrżał nagle, twarz pochyliła się aż na papier, który trzymała w ręce.

Po chwili podniosła wzrok zarumieniona lekko i podała list człowiekowi, od którego zażądała słów pociechy, pokrzepienia na wędrówkę w świat inny. List cały, wilgotny był od łez przelanych.

— Proszę pana — ciągnęła dalej — nie odmawiaj mi tego, przeczytaj ten list. A gdy go pan przyczytasz, zdaje mi się, że nie odmówisz mi przysługi, o którą pana prosić myślę. Biedny człowiek — dodała, wskazując na list — jestem skazaną na to, ażeby rozwiać jego złote nadzieje.

I poruszyła się, jakby zamierzając odejść i pozostawiła list w ręku człowieka, który kochał ją jeszcze bardziej, z większem poświęceniem od Artura Wardlawa. Chodziła zamyślona po pokładzie tam i napowrót, nie przeczuwając nawet, co zrobiła, jak bolesną ranę zadała temu, od którego żądała pociechy, otuchy.

Hazel znosił daleko większe tortury. Oniemiał prawie miotany najsprzeczniejszemi a bolesnemi uczuciami. Kazała mu przeczytać ten list i musiał to uczynić, pomimo że czuł do tego wstręt nieprzezwyciężony w duszy. Czytał więc, ale chwila ta kosztowała go wiele, przeczytał do końca i patrzał właśnie uważnie na podpis, gdy miss Helena zagadnęła go znowu:

— On mię kocha, nieprawdaż, że on mię kocha?

Hazel spojrzał mówiącej bezmyślnie niemal w twarz i rzekł po chwili bez ogródki, otwarcie, co było cechą charakteru tego człowieka:

— Tak, kocha panią człowiek, który ten list pisał.

— Żałuj go pan więc, ja zaś mogę pana teraz prosić o jedną przysługę... o! bo to będzie dla niego, dla Artura bolesne. Czy uwiadomisz go pan o tem jak najostrożniej, najoględniej, i powiesz mu, że Helena jego...

W tej chwili pan Hazel zwrócił list Helenie, dość szorstko to czyniąc.

— Panie Hazel! nie chcesz mi pan wyświadczyć tak drobnej przysługi?

Zagadn

oczy wid

siłując zapa

tnością, ale rysy twarzy zdradzały gwałtowne uczucia. Drżącemi rękami zakrył sobie oczy, po chwili, topiąc w niej wzrok miłości pełen, odparł na prośbę jej krótko:

— Nie.

IX.

Słowo to krótkie, przykre, wyrzeczone stanowczo i z niezwykłą u tego człowieka szorstkością, przeraziło Helenę. Zadrżała, w duszy myśląc, czy nie za wiele żądała od nieznajomego i zawstydzona, znękana tem prawie, patrzała pomięszana na posadzkę pokładu.

Po chwili jednak nastąpiło wyjaśnienie.

— Mojem zadaniem jest — — odezwał się Hazel—drogie życie pani przedłużyć, a zatem myśl o śmierci nie byłaby tu wcale na miejscu. Nie spodziewaj się pani pociechy z mej strony dla słabości i braku energji. Jeżeli pani pozwoli, zostanę jej lekarzem.

— Dziękuję panu — odparła Helena zimno — mam swego lekarza.

— Nie wątpię o tem, ale widzę jasno nieudolność jego czy niedbalstwo, jeżeli pani pozwala żywić się łakociami, które w takiej słabości są niesłychanie szkodliwe. Chorobę piersiową wyleczyć można, ale nie lekarstwami i pożywieniem niezdrowem.

— Panie Hazel—rzekła Helena — dajmy temu spokój, jeżeli wolno mi prosić o to. Rozmowa to wcale nie zajmująca.

— Być może, dla pani, ale nie dla mnie.

— Przepraszam pana, ale gdybyś pan istotnie miał dla mnie odrobinę współczucia, to wątpię, czy odmówiłbyś pierwszej mojej prośbie; do czego dodać jeszcze muszę, że była to i ostatnia moja prośba.

— Jesteś pani niesprawiedliwą — odparł Hazel smutno, ale to niesprawiedliwą nad wszelkie pojęcie. Ja bym był w stanie odmówić czego pani, coby się do dobra jej przyczynić mogło? Ja, którybym z radością oddał życie dla pani?...

(C. d. n.)

Exposé prezesa ministrów do prasy.

Warszawa, 22 grudnia.

P. prezes ministrów wygłosił do zaproszonych przedstawicieli prasy z okazji rocznicy swego premjerostwa następujące przemówienie:

Rok pracy obecnego rządu się kończy. Skłania mnie to do rzucenia okiem wstecz, aby zdać sobie sprawę z tego, jakie najważniejsze fakty zaszły w tym czasie na tle państwowości polskiej i jak rząd na nie reagował.

Każdy z kwartałów tego roku nabrał pewnych cech odrębnych.

W kwartale pierwszym była akcja wstępna. W styczniu mieliśmy zatrzymanie spadku marki, zaprzestanie druku pieniądza na potrzeby państwa nastąpiło w lutym, a w marcu zrównoważenie wydatków z dochodami państwowemi. Zarazem już w pierwszym kwartale zadecydowała się pożyczka włoska jako sukurs. Co do innych dziedzin życia państwowego uzyskano w marcu samostarczalność kolei.

W drugim kwartale utworzony został bank polski własnemi siłami społeczeństwa. W maju wprowadzono nowy pieniądz. Z innych spraw przystąpiono do budowy portu w Gdyni. Obok tych faktów dodatnich mamy do zaznaczenia: ujawnienie się ujemności bilansu handlowego, oraz początek kryzysu przemysłowego.

W trzecim kwartale wprowadzono taryfę celną, która miała na celu obniżenie cen przedmiotów pierwszej potrzeby. Taryfa ta, oczywiście, jeszcze bardziej zaakcentowała ujemność bilansu. Kryzys przemysłowy doszedł do największych rozmiarów, w dniu 1 go września liczono wtedy 165 000 bezrobotnych, przyczem bardzo wiele zakładów pracowało tylko trzy dni w tygodniu. W sierpniu rząd zaczął wypłacać zapomogi bezrobotnym. Do 1 grudnia rząd wypłacił na to 9 i pół miljona zł. Korzystało z tego 82 000 osób. Ażeby zapobiec kryzysowi, rząd zdecydował się na dotację banków państwowych poprzednio już zunifikowanych i zreorganizowanych. Na złagodzenie kryzysu przemysł. i kredytowego użył rząd częściowo pożyczki włoskiej, częściowo zaś bilonu. W owym czasie największą część bilonu puszczono w obieg.

Do kryzysu przemysłowego, który tak ostro zarysował się w sierpniu, w tym samym miesiącu ujawnił się bardzo znaczny nieurodzaj. Żyto podskoczyło o 100 procent.

Dla przeciwdziałania skutkom nieurodzaju w dziedzinie cen żywności, rząd był pozbawiony jako środka zamknięcia wywozu, gdyż sejm odebrał ten środek rządowi przed rozjechaniem się na ferje letnie.

Kwartał trzeci był okresem nagromadzenia się wielu ujemnych objawów w życiu państwowem, mianowicie ujawnienie się niebezpieczeństwa bandytyzmu na kresach. Z objawów dodatnich należy podnieść przeprowadzenie ustaw mniejszościowych, wprowadzenie do sejmu ustaw samorządowych oraz suksesy w dziedzinie polityki zagranicznej.

Natomiast do ujemnych objawów zaliczyć wypada nieudałą próbę parlamentaryzacji rządu przez kombinacje, które nie mogły przyjść do skutku przed rozejściem się sejmu na lato.

W czwartym okresie łagodzi się szereg ujemnych objawów. Deficyty, pokrywane dotąd bilonem, zaczynają się pokrywać normalnymi dochodami państwa, które osiągają wybitną wysokość, bo w październiku i listopadzie wynoszą 267 miljonów. Równowaga budżetowa uwydatnia się tak silnie, że już nie może być więcej zakwestjonowana.

Na wiosnę zawarto układy handlowe z Danją i Holandją, a w grudniu z Francją i Szwecją. Polska przygotowuje obecnie układy handlowe z Czechami, Niemcami, Włochami, Hiszpanją, Stanami Zjednoczonemi, Kanadą, Brazylją, Grecją, Bułgarją, Estonją, Portugalją, Persją. A więc wchodzimy w okres niezmiernie intensywnej pracy w zakresie układów handlowych.

Jednocześnie opanowano na kresach częściowo, ale w dość znacznym stopniu, bandytyzm. Wystawiono korpus ochrony pogranicza, złożony z 10 batalionów piechoty i 10 szwadronów jazdy, zorganizowany przez min. spraw wojskowych, dany do rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych. Skutki tej akcji, przygotowywanej w okresie poprzednim, uwidoczniły się właśnie dopiero ostatnio.

Premjer przytacza następnie postępy w działalności poszczególnych ministerjów.

Następnie powiada: W pracy tegorocznej byliśmy świadkami nowego ustawodawstwa przez i na mocy dwukrotnych pełnomocnictw sejmu, które zostały prawie całkowicie skonsumowane. Jest przeszło sto ustaw, któreby się dały ująć w paru tomach. Praca ta była bardzo intensywna, zwłaszcza w pierwszem półroczu i jest teraz intensywną z końcem kwartału ostatniego, bo w ciągu grudnia pozostaje jeszcze wydać ze 20 ustaw na mocy pełnomocnictw. Mam nadzieję, że to jest już wszystko i więcej o pełnomocnictwa rząd już prosić nie będzie. Nie wynika z tego, żeby już wszystko było dobrze, tylko, że dalsze ustawy w zakresie finansowym są już niepotrzebne. Teraz trzeba, żeby się życie samo wzmogło i żeby społeczeństwo samo działało.

Mimo zmniejszenia się liczby bezrobotnych i ożywienia w przemyśle, jesteśmy w stanie poważnego kryzysu.

Absolutną koniecznością dla rządu jest zachowanie jak największej beztronności, produkcja musi być podtrzymana, ależ też warstwa robotnicza nie może być sama kozłem ofiarnym stosunków ekonomicznych.

Ten sam czynnik syntezy potrzebny jest w dziedzinie t. zw. presji podatkowej. Obecnie w całem społeczeństwie powstają straszne narzekania na tę presję. Cóż dziwnego? To koniec roku. Odkładało się z miesiąca na miesiąc, ale w końcu trzeba zapłacić, co należy. Oczywiście egzekucje są środkiem nieprzyjemnym. Ale, mimo powszechnego narzekania, tylko 7 procent wpłaconych podatków uzyskano drogą egzekucji, a 93 procent zapłacono dobrowolnie. W całej Polsce było tylko 15 licytacji, wszyscy inni przed licytacją zapłacili

Odłożono podatków na rok przyszły na 265 milj., a 460 milj. będzie ściągnięte do 1-go stycznia. Czyli że rząd zakredytował społeczeństwu 265 mil., pod nazwą odłożonych podatków. Gdy do tego doliczymy to, co rząd dał bankowi gospodarstwa krajowego i bankowi rolnemu, otrzymamy sumę 310 mil., którą rząd w r. 1924 pod różnemi postaciami rozpożyczył społeczeństwu. Że równowagę budżetową osiągnięto, mimo odłożenia 265 mil. podatków, zawdzięczać należy temu, że dochody skarbu przerastają nasze oczekiwania w dziedzinie monopolów oraz akcyzy od spirytusu i cukru.

Kredyt zagraniczny wciąż do nas napływa od pierwszego kwartału. Przedsiębiorstwa przemysłowe, banki otrzymują ostatnio, jak panowie wiedzą, 5 mil. dolarów, z tego miljon wypłacono, gdyż pokazało się, że tylko na tyle było amatorów, inni się jeszcze wahają. 10 mil. jest w Ameryce zapewnionych dla miast, ale miasta także nie są jeszcze zdecydowane.

Kończąc przemówienie, wyraża premjer przekonanie, iż rok kryzysu przemysłowego, będącego wynikiem przejścia od poprzedniego systemu inflacyjnego do systemu stałej waluty, kończy się lepiej niż wolno było przypuszczać. Niektórzy myśleli też, że w początkach października zachwieje się złoty, drudzy, że zachwieje się równowaga budżetowa, inni, że wyschną źródła dochodów państwowych, że zachwieje się konsumpcja. Nic z tego wszystkiego się nie stało. Tak potężną jest Polska, że nawet te dwa czynniki: kryzys i nieurodzaj, nie mogły podważyć tego, co zostało w tym roku dokonane.

Ale trzeba dalej świadomie działać i do tego rząd przystępuje. Po nieudałych i udałych mozolnych staraniach prywatnych przedsiębiorstw o kredyt zagraniczny, rząd zdecydował się wziąć na siebie pod tym względem inicjatywę. Dlaczego dopiero teraz? Dlatego, że dopiero teraz mamy oczyszczoną drogę przez zawarcie układów co do starych długów, a powtóre dlatego, że dopóki nie można było mieć pewności zupełnej, że budżet jest zupełnie zrównoważony własnymi dochodami, nie można się było do zagranicy zwracać. Poki wątpiono o tem w Polsce, wątpiono i zagranicą. Poselstwa zagraniczne donosiły nam: „Cóż z tego, że sprawozdania urzędowe są pomyślne, kiedy zagranica otrzymuje wciąż od sfer warszawskich zawiadomienia, że to wszystko jednak musi się źle skończyć“. Teraz już nie będzie podejrzeń, że rząd chce łatać pożyczką zagraniczną dziury w budżecie. I rząd rzeczywiście chce użyć kredytów zagranicznych tylko na inwestycje gospodarcze.

Największe trudności staną przed rządem z przyszłą wiosną, kiedy nieurodzaj najsilniej da się we znaki. Dalszą trudnością dla rządu jest utrzymanie równowagi w dziedzinie polityki sejmowej.

Szczególnie zagadnienie kresowe wywołuje rozbieżne poglądy w samem społeczeństwie i tu jest rzeczą trudną, chociaż nie niemożliwą, ustalenie linji równowagi.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 Wtorek	Dziś Wiktorji p Jutro Adama i Ewy. Wsch. słońca 7.22 Zach. „ 3.29

Pogoda na dziś. Pochmurno i mglisto, drobny deszcz, temperatura powyżej 0, słabe wiatry zachodnie.

Od redakcji „Iskierki“ Zgodnie z zapowiedzią podajemy poniżej listę dzieci, którym los przeznaczył nagrodę za rozwiązanie łamigłówki sylabowej „Bolesław Chrobry“. Zgłosić się mają po nagrody dziś lub jutro do godziny 12 w południe do administracji „Iskry“, Dęblińska nr. 1: Leszek z Będzina, Staś z Małachowskiego 26, Old Shaterhand z Saturna, Jasnowłosa Lola z Sosnowca, Miecio z Niwki, Wandzia J. z Sosnowca, Syn Słońca, Wielbiciel muzyki, Stasiek Sowizdrzał, Wesoły Jaś z Czeladzi, Tarzan, Górnoślązak

Z życia rzemieślniczego. Do Zagłębia przybył z województwa okręgowy instruktor przemysłowo - rzemieślniczy, inż. Liedtke, celem zapoznania się z miejscowemi cechami i organizacjami rzemieślniczemi.

W ub. niedzielę odbyła się w Dąbrowie konferencja p. instruktora z przedstawicielami miejscowych cechów, zorganizowanych w tow. rzemieślniczem.

Na wstępie p. instruktor oświadczył zebranym, iż rząd nasz, porządkując kolejno różne dziedziny życia, zajął się wreszcie tak zaniedbanem stanem rzemiosła polskiego i postanowił w miarę możności dać mu podstawy trwałe i zająć się podniesiem i rozwojem tegoż.

Aby rzemiosła nasze mogły się należycie rozwinąć i nietylko zdolne były wytrzymać konkurencję zagranicy, lecz, co ważniejsza, aby mogły pracować na eksport, konieczna jest pomoc rządu, to też min. przemysłu i handlu postanowiło narazie przyjść rzemieślnikom z następującą pomocą: każdy majster cechowy, posiadający nieruchomość lub odpowiedni warsztat, będzie mógł otrzymać krótkoterminowy, 3-miesięczny kredyt wekslowy w p. k. o.

Weksel taki musi być akceptowany przez tow. rzemieślnicze, no i posiadać żyro banku, za pośrednictwem którego tranzakcja będzie przeprowadzona.

Od pożyczek tych będzie pobierane 20 proc. w stosunku rocznym i 6 proc. dla banku, uskuteczniającego tranzakcję.

Nie jest wykluczone, iż z pożyczek tych będą mogli korzystać również rzemieślnicy, nie posiadający osobistej gwarancji w postaci nieruchomości, lub innego objektu

Jest rzeczą zrozumiałą, iż pożyczki te, o ile tylko rząd wywiąże się należycie z obietnicy, zmienią gruntownie obecne stosunki wśród rzemieślników, dziś bowiem, z powodu braku kredytu, rzemieślnik częstokroć nie ma na opędzenie niezbędnych potrzeb i wydatków, o jakichkolwiek zaś inwestycjach lub rozszerzeniu swych warsztatów nie może być mowy.

Następnie rząd dał zapewnienie, iż wszelkiego rodzaju roboty i dostawy rządowe oddawane będą wyłącznie cechom. Wreszcie, uczniowie w latach poborowych, o ile złożą odpowiednie podanie, poparte przez danego majstra, otrzymają odroczenie do czasu ukończenia praktyki.

To są, zaznaczamy, narazie postulaty, przy pomocy których rząd chce podnieść rzemiosła nasze, z drugiej zaś strony rozpocznie się energiczne tępienie partaczy, wytwarzających niezdrową konkurencję i szkodzących dobrej sławie polskiego rzemieślnika.

Po zaznajomieniu zebranych z zamierzeniami rządu, obecni wypowiadali swe żale, bolączki i życzenia, na które p. instruktor dawał odpowiednie wyjaśnienia, lub też przyrzekł niektóre z nich przedstawić ministerjum.

Sprawa zatargu w kasie chorych Głośny zatarg pomiędzy zarządem kasy chorych a związkiem lekarzy, przekazany został komisji arbitrażowej.

Z ramienia zarządu kasy chorych do komisji zaproszeni zostali pp. mec. Borowski i sędzia Sokołowski, z ramienia zaś związku lekarzy pp. inż. Gallot i sędzia Różycki.

Pierwsze posiedzenie komisji, odbędzie się po świętach.

Znany objaw. Onegdaiszy koncert w Dąbrowie na dochód straży ochotniczej „Koszelew" nie wzbudził większego zainteresowania, gdyż społeczeństwo miejscowe wolało widocznie pójść do kin, niż na koncert i tym sposobem odmówiło poparcia dzielnej drużynie.

Wykonane przez orkiestrę straży utwory pod batutą p. Jampicha ogólnie się podobały i niektóre produkcje musiano powtarzać.

Również komedyjka p. t. „Podejrzana osoba" pod reżyserją p. Bujakowskiego odegrana została b. udatnie, za co grających wynagradzano rzęsistemi oklaskami.

Kuracyjna łaźnia. W łaźni kolejowej w Dąbrowie postanowiono wprowadzić wodolecznictwo i w tym celu kąpiący się najniespodziewaniej otrzymuje kolejne natryski z zimnej wody lub. co gorsza, z ukropu.

Hydropatja taka może wywołać smutne następstwa, gdyż niektórzy z kąpiących się dostają ataków nerwowych, a nawet mdleją i wychodzą z kąpieli z poparzoną skórą.

Dzieje się to z powodu wadliwego urządzenia łaźni, gdzie brak jest zbiornika na wodę i jak tylko parowóz czerpie wodę z wodociągu na linji, łaźnia pozbawiona jest wody.

Możeby władze kolejowe, chociaż przed świętami, zechciały zaniechać tych doświadczeń i poleciły zaopatrzyć łaźnię w dostateczną ilość wody.

Jeszcze jedna. Już od dłuższego czasu są w obiegu fałszywe 50 cio groszówki. Policja pilnie śledzi w celu wykrycia i ujęcia fałszerzy, zatrzymując jednocześnie wiele osób, puszczających w obieg fałszywe monety. Niedawno pisaliśmy o zatrzymaniu Jana Króla, ostatnio pociągnięto do odpowiedzialności Józefę Grabowską, zam. w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej 2, za wspomniane przestępstwo.

Gospodarz a lokatorka. P. Jan Majcher, gospodarz domu Nr. 65 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, skorzystał z nieobecności swej lokatorki i samowolnie zajął jej mieszkanie, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

Czyje rowery i narzędzia laboratoryjne? Policji udało się zatrzymać niejakiego Modczaskiego, który przyprowadził w celu sprzedaży 2 skradzione rowery do Zygmunta Grybera, zam. przy ul. Dziewiczej 3 w Sosnowcu. Modczaskiego aresztowano.

— W podobny sposób aresztowano Magdalenę Kozerę, zam. w Niwce przy ul. Szosowej, która usiłowała spieniężyć niewiadomego pochodzenia narzędzia laboratoryjne.

Pod wpływem zazdrości. Robotnik kopalni „Mortimer" w Zagórzu, Roman Gajdzik, porzuciwszy własną żonę, nawiązał bliższą znajomość z H. Wróblówną z Modrzejowa.

Kiedy po pewnym czasie Gajdzik powrócił do żony i począł zaniedbywać Wróblówną, ta ustawicznie urządzała mu sceny zazdrości, w ubiegłą zaś sobotę, wywoławszy Gajdzika na podwórze, zarządała od niego kategorycznej odpowiedzi.

Rozzłoszczony Gajdzik odrzekł niedawnej kochanicy, aby dała mu wreszcie spokój, gdyż ma jej dosyć.

Wtedy Wróblówna wydobyła ukryty w rękawie rewolwer i strzeliła do Gajdzika.

Kula przeszyła jamę brzuszną i utkwiła w kręgosłupie.

Strzał zaalarmował mieszkańców i kiedy kilka osób przybiegło na miejsce zajścia, ujrzano Gajdzika leżącego na ziemi obok zaś stała z rewolwerem w ręku Wróblówna, przerażona swym postępkiem.

O wypadku zawiadomiono policję, która Gajdzika odesłała do szpitala św. Anny w Dąbrowie, gdzie wkrótce zmarł, sprawczynię zaś aresztowano.

Systematyczna kradzież. W jednym z domów na kolonji Ostręże w Zagórzu ktoś systematycznie wykradał bieliznę ze strychu. Zawiadomiona policja zarządziła obserwację i ujęła na gorącym uczynku A. Winiarskiego, znanego złodziejaszka.

Opłaciło mu się. Zamieszkały przy ul. Warpiennej w Będzinie J. Majcher, chcąc zaopatrzyć się na święta w węgiel, polecił swemu furmanowi, aby przywiózł z okolicznych szybików nielegalnych furę węgla.

Kiedy furman wjechał na terytorium, podziurawione szybikami, nagle konie wpadły w zdradziecki dół i jeden natychmiast się zabił, drugi zaś zawisł na uprzęży i wkrótce się udusił.

Wartość koni oblicza właściciel na 800 złotych.

Nie udało się. Józef Zygmuntowicz, zam. przy ulicy Sieleckiej 21 w Sielcu, usiłował skraść Franciszkowi Marcinkowi, zam. w Zawodziu w hucie Kunegunda na G. Śląsku, z kieszeni 70 zł. Wskutek uwagi Marcinka złodziej został schwytany na gorącym uczynku i oddany w ręce policji.

Usiłowanie kradzieży. Marji Wypior, zam. przy ul. Śląskiej 3 w Sosnowcu, usiłował skraść Antoni Winiarski, bez stałego miejsca zamieszkania, bieliznę, wartości 300 zł. Niefortunnego złodzieja osadzono w areszcie policyjnym.

Przywłaszczenie. Jan Filipek, zam. w Sosnowcu przy ulicy Dańdowskiej 3, doniósł policji, iż Brzozowski, zam. przy ul. Modrzejowskiej 3, przywłaszczył sobie jego 100 złotych.

Kradzieże. Mordce Erlichowi, zam. przy ul. Modrzejowskiej 10 w Sosnowcu, skradziono z podwórza skrzynkę, zawierającą 36 sztuk wazonów, wartości 36 zł.

— Firmie „Fitzner i Gamper" w Sosnowcu skradziono wyczystkę bronzową, wartości 75 zł.

Skrzynka do listów.

Do
W.P. Redaktora „Iskry"
w Sosnowcu.

W n-rze 288 „Iskry" z dn. 18 b. m. ukazała się notatka p. t. „Głosy czytelników" — „Dlaczego upada polski handel i rzemiosło", po przeczytaniu której jakoteż podpisu autora, każdy, kto zapatruje się rzeczowo i poważnie na każdą sprawę, znając przytem autora wyżej wspomnianej notatki, najspokojniej przeszedłby do porządku dziennego, mając na myśli kogut zapieje, a wiatr rozwieje.

My jednak trudzimy się na odpowiedź, ale odpowiedź nie p. Krzywańskiemu, lecz społeczeństwu, które w takich wypadkach jest zazwyczaj bezkrytyczne.

Dziwne zaiste, skąd p. Krzywański przychodzi do łączenia w jedno stowarzyszenia kupców polskich z towarzystwem rzemieślniczem i co spowodowało go do tego, że przypomina on swą niemiłą postać stowarzyszeniu kupców polskich, które zapomniało o nim już od roku, eliminując go z listy członków za jego nietaktowne i z natury opozycyjne stanowisko względem stowarzyszenia.

Pan Krzywański, to żywa postać z bajki — biedził się Jacek od dobrej godziny, nie mógł osłowi poradzić... tylko, że tym Jackiem nie był p. Krzywański.

Dla wyjaśnienia zatem ogółowi czytelników i stronom zainteresowanym, stow. kupców polskich w Dąbrowie oświadcza, iż od 3 lat nie ma nic wspólnego z t wem rzemieślniczem.

O pracy wśród stowarzyszenia kupców polskich p. Krzywański nie ma prawa wyrażać się w sposób, zamieszczony w notatce, bowiem wie doskonale, że kierunek poglądu na pracę społeczną w zrzeszeniach u nas i w t wie rzemieślniczem nie mają na razie punktu stycznego.

Co dzieje się w t-wie rzemieślniczem nie wiemy, stwierdzić jednak należy, że p. Krzywański sam należał do niego i dziś, jak widać z jego artykułu, pozbawiony prawa wstępu do lokalu, miota się i publikuje czyny, w których sam brał udział.

Jeżeli teraz powrócimy do tego, jak wre praca wśród żydów, których to p. Krzywański za wzór nam stawia, to odpowiedzieć wypada, iż tam niema ptaków podobnych p. Krzywańskiemu, które kalają swe własne gniazdo w przekonaniu, iż są działaczami i ofiarami obowiązku. Wstyd, po stokroć wstyd takim, jak pan, panie Janie Krzywański!!!

Uważając że najpierw należało dać wyjaśnienie niefortunnego wmieszania w prywatę p. Krzywańskiego, stowarzyszenia kupców, oświadczamy, iż stow. kupc. pol. w Dąbrowie uważa się za instytucję poważną, rozumiejąc swe zadanie i znaczenie, złożoną z ludzi, nie potrzebujących uwag p. St. Jana Krzywańskiego, wzywamy tegoż p. J. St. Krzywańskiego do odwołania ze swego artykułu stow. pol. kupc. w Dąbrowie w tut. prasie, w przeciwnym razie sprawę o oszczerstwa wytoczymy przed forum sądowe.

Uprzejmie prosząc o pomieszczenie powyższych słów w najkrótszym czasie w poczytnej „Iskrze", pozostajemy

z poważaniem

Stow. Kupców Polskich,
Oddział w Dąbrowie.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Artykuł, umieszczony w „Głosie Zagłębia" z dnia 14 grudnia r. b. uwłaczający powadze doktora Zieleniewskiego, mija się z prawdą. Stwierdzam, iż na moją skargę, że mi jest jest zimno, doktór odparł żartem: „zaraz się panu ciepło zrobi", lecz głosu przytem nie podniósł i nie użył słowa „psiakrew", jak to w artykule zaznaczono. Co się tyczy obrączki, prawdą jest, że została ściągnięta, lecz nieprawdą jest, jakoby doktór ściągnął ją wraz z ciałem, pozostawiając obnażoną kość. Nieprawdą też jest, jakobym miał całą kość pacierzową obnażoną i obdartą ze skóry, gdyż w tem miejscu nie byłem zupełnie poparzony.

Co do pana Rykaczewskiego, to nie wiem, czy mu się ręce trzęsą przy zastrzykach, ponieważ mi ich nie robił, stwierdzam tylko, że przy opatrunkach jest bardzo delikatny i sumienny.

Z poważaniem
Jan Mazurkiewicz.

Konferencja dyrektorów teatrów.

W Warszawie odbyła się pod przewodnictwem prezesa zw. dyrektorów teatrów, dyr. Arnolda Szyfmana, konferencja dyrektorów teatrów.

Konferencja miała na celu omówienie sytuacji teatralnej w Polsce i obmyślenie środków, zdążających do jej uzdrowienia. Okazuje się, że większość teatrów obniżyła ceny, czem dała dowód obywatelskiego zrozumienia sytuacji. Jednak ta obniżka mimo zwiększonej frekwencji, zachwiała równowagę budżetową i wszystkie prawie dyrekcje zmuszone są do zmniejszenia wydatków. W tym celu konferencja zwróciła się do zw. artystów scen polskich z apelem, by związki te zechciały uczynić ustępstwa na rzecz uzdrowienia budżetów teatralnych. Następnie postanowiono zwrócić się do magistratów, by zechciały zniżyć, względnie znieść t. zw. podatek teatralny na czas przesilenia ekonomicznego. Wreszcie postanowiono zwrócić się do władz z prośbą o pomoc.

— —

Konferencję dyrektorów b. dowcipnie opisuje feljetonista „Warszawianki"—Rustan:

„Scena przedstawia posiedzenie związku dyrektorów teatrów polskich. Wszyscy dyrektorzy siedzą uroczyście przy długim stole, pokrytym zielonym suknem i bawią się przeważnie własnymi palcami. Nastrój smutny i poważny, nawet dyrektor Fertner ma w oczach łzy.

Prezes Szyfman zagaja posiedzenie, poczem prosi poszczególnych dyrektorów o szczegółową charakterystykę działalności ich teatrów. „Niechże więc panowie po kolei mówią, jak się im powodzi...

— Co tam dużo mówić. Podle! rzekł Kraków.

— Słabo! odparł Lwów.

— Marnie! krzyknął Poznań.

— Pod zdechłym psem! ryknęła Łódź.

— Nie wytrzymamy! zawołały równocześnie Bydgoszcz i Toruń.

— Bryndza! jęknęły Katowice i Sosnowiec

— Jestem zarznięte! zakwiliło Wilno.

— Teraz panowie z Warszawy proszę się streszczać, rzekł ponuro prezes.

— Wnet pójdę pod magistrat z torbami! powiedział smutno dyrektor Schiller.

— Ja proponuję żeby sprawozdanie o teatrze narodowym złożył dyrektor Szyfman, rzekł uprzejmie dyr. Osterwa.

— A ja proponuję, żeby sprawozdanie o teatrze polskim złożył dyrektor Osterwa, odparł grzecznie dyr. Szyfman.

— Opera nigdy jeszcze tak cienko nie śpiewała.. zaszemrał cicho dyr. Młynarski.

— Ja też mam z magistratem dyżego zmartwienia! zauważył głosem p. Hamelbeina dyr. Fertner.

— Moi panowie, rzekł prezes, jedyny dla nas ratunek zwiększyć frekwencję teatrów i nad tem musimy się zastanowić...

— Ależ to bardzo proste, rzekł jakiś honorowy członek miejskiej komisji teatralnej, dawajcie więcej darmowych biletów!

— Zrywa się straszna, prawie że sejmowa wrzawa, dyrektorzy biją pięściami i no-

gami w stół i krzyczą głosami najgroźniejszych swoich statystów:

— Proszę nas nie prowokować! My jechaliśmy tu całą noc!

— Panowie, proszę o spokój, powiedział prezes, ja radzę zwrócić się do związku artystów, do pracowników teatralnych oraz muzyków, ażeby dobrowolnie obniżyli sobie gaże. Ręczę, że to sprowadzi równowagę budżetową naszych teatrów. Niech tylko każdy dyrektor przemówi pięknie do swoich pracowników i powoła się na własne zasługi...

Na sali wielkie chrząkanie...

— Możeby wybrać jakiegoś generalnego objazdowego mówcę, bo żaden z dyrektorów nie czuje się na siłach, wielu, po prostu, nie ma odpowiedniego głosu... rzekł jakiś skromny dyrektor.

— Najlepiej będzie przesłać pracownikom wczorajszą mowę do prasy premjera o opanowaniu drożyzny. To ich chyba najlepiej przekona...

— Doskonale. Świetnie...

Pieją pierwsze, drugie i trzecie kury, posiedzenie trwa dalej."

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Nowy poseł w Budapeszcie.

Budapeszt, 22 grudnia.

(Tel. wł.) Nowy poseł polski, Michałowski, przybył wczoraj do Budapesztu.

Instytut francuski w Warszawie.

Paryż, 22 grudnia.

(Tel. wł.). Ministrowie Targowski i Puławski opuścili Paryż po 3-dniowym pobycie, poświęconym badaniu rozmaitych szczegółów organizacji instytutu francuskiego w Warszawie, którego otwarcie ma nastąpić w styczniu. Obaj ministrowie wyrazili wielkie zadowolenie z przyjęcia, zgotowanego im przez sfery rządowe i uniwersyteckie które czynią wszystko możliwe, aby zaopatrzyć instytut w konieczny materjał, a zwłaszcza w bibljotekę, która będzie obszerniejsza od bibljotek, istniejących już w podobnych instytutach. Naogół można stwierdzić, iż wydano jak najbardziej przychylne zarządzenia w kierunku zadawalniającego rozwiązania spraw, mogących ułatwić zbliżenie umysłowe polsko francuskie, którego wyrazem będzie instytut francuski w Warszawie.

Herriot przeciw komunistom.

Paryż, 22 grudnia.

(Tel. wł.) W udzielonym wczoraj prasie wywiadzie, w którym Herriot składał oświadczenia w sprawie akcji komunistycznej we Francji, po wyjaśnieniu szeregu kwestji,premjer odwoływał się do wszystkich obywateli francuskich o przeciwdziałanie knowaniom, zmierzającym do przedstawienia podjętych przez rząd środków ostrożności, jako zwiastunów bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Podobne knowania mogą bowiem nadszarpnąć kredyt moralny i materjalny Francji w chwili, gdy sytuacja zewnętrzna jest doskonała, a położenie finansowe ulega poprawie. Herriot zakończył wywiad następującemi słowami: „Paryż, który nie wzruszał się rzeczywistemi niebezpieczeństwami podczas wojny,nie pozwoli się zaniepokoić niebezpieczeństwami zmyślonemi. Francja pragnie pokoju i my go jej gwarantujemy".

Giełda.

Warszawa, 22 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¾
Funt — 24.30
Paryż — 28.00
Szwajcarja — 100.—
Włochy — 22.40
Praga — 15.60
Wiedeń — 7,32
Bony złote — 0.99
Pożyczka dol. 3,48
Rubel złoty — 2,71.

Gdańsk, 22 grudnia.

Dolary — 5,34
1 złoty 1.03.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 grudnia 1924 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza pod nr. 10, przy fabryce firmy „A. Branicki", ul. Piłsudskiego 12 w mieszkaniu firmy „R. Seidengart", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie, oszacowanych na 8 100 zł., a należących do firmy „R. Seidengart" w osobach: R. Seidengart, M. Hamburgiera i Ludwiki vel Laj Meve, składających się: z 2 maszyn do pisania, 2 pianin w mieszkaniu, a w fabryce 300 kilo kawy na pokrycie należności p.p. Rudawera i Berkowicza.

1525 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 grudnia 1924 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Narutowicza pod nr. 20 w sklepie, należącym do Aleksandra Węgrzyna, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 700 zł., a należących do tegoż Węgrzyna, składających się: z wina węgierskiego i likierów.

1526 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 grudnia 1924 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Jasnej pod nr. 18 w mieszkaniu, należącem do M. Linkiera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 700 zł., a należących do tegoż Linkiera, składających się: z mebli domowych.

1527 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądowy w Dąbrowie niniejszym ogłasza, iż kancelarję swą rewiru Dąbrowskiego z ul. Ulmana 2 przeniósł na ul. Sienkiewicza 7 w Dąbrowie.

Komornik Sądowy WŁOCZEWSKI.

Odpis sentencji wyroku

w sprawie K. 319/24 Kp 4243/23

1924 r. Sąd Okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu sądowem dnia 14 stycznia 1924 r. po rozpoznaniu sprawy Fajgli Fiszel, oskarżonej z art. 19 cz. 2 ust. z dnia 2.7.1920 r., oraz na zasadzie art. 19 cz. 2, 32, 82 ust. z 2.7.20 r. art. 771 i 776 U. P. K. art. 60-61 p. t. o. k. s. postanowił: Fajglę Fiszel, lat 19, córkę Joska i Chai, urodzoną i zamieszkałą w Sosnowcu, uznać winną, że w dniu 9 października 1923 r. w Sosnowcu, trudniąc się zawodowo handlem, umyślnie zażądała od Bronisławy Hajat za żakiet wełniany dla dziecka, a więc za przedmiot codziennego użytku, ceny oczywiście nadmiernej, mianowicie: trzy i pół miljona marek, przyczem zamierzony zysk niegodziwy przekraczał kwotę 100, mk. i skazać ją za to na jeden miesiąc więzienia i na zapłacenie dwóch miljonów marek grzywny i zamianę w razie nieściągalności na przeciąg dwóch tygodni i na zapłacenie (400,000) czterysta tysięcy marek opłaty sądowej. Wyrok ostateczny i ulega zaskarżeniu w drodze kasacji w terminie ośmiodniowym od dnia 21 stycznia 1924 r.

Krótką treść wyroku ogłosić na koszt skazanej w miejscowym czasopiśmie i sentencję wywiesić na drzwiach przedsiębiorstwa na przeciąg 14 dni.

Sąd Najwyższy d. 10 maja 1924 r. po rozpoznaniu skargi kasacyjnej adw. H. Horskiego, obrońcy Fajgli Fiszel, oskarż. z art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. na wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 14 stycznia 1924 r. Sąd Najwyższy na mocy art. 912 U. P. K. i art. 60-61 p. t. o. k. s. skargę kasacyjną obrońcy Fajgli Fiszel oddala i od tejże oskarżonej tytułem opłaty sądowej w sądzie Najwyższym pięć i pół złotych zasądza.

Na oryginale własne podpisy.

Za zgodność sekretarz wydz. karn. A. Chrząstowski.

Za zgodność Sekretarz Urzędu Prokuratorskiego

1528 przy sądzie Okręgowym w Sosnowcu E. Jaroszewicz.

Nie wszyscy dziś narzekają!

Jeżeli będziecie czynili zakupy świąteczne oględnie, szukając naprawdę najtańszych źródeł zakupu, będziecie niemniej zadowoleni niż wszyscy nasi klijenci.

Posiadamy bogate działy: zabawek, galanterji, materjałów piśmiennych, albumy od najskromniejszych do luksusowych (40 odmian), kałamarze, wazony i tysiące drobiazgów odpowiednich na prezenty.

Ceny w „WYGODZIE" są stale niższe od 10 do 15 procent. Ceny w „WYGODZIE"

1454-2 **Każdy z naszych Klijentów, kupujący towaru ponad 5 złotych, otrzymuje upominek gwiazdkowy.**

Baczność! Baczność!

CUKIERNIA ROMANA NEY'A

w Sosnowcu, ul. Kościelna Nr. 1. Telefon 5-10.

Poleca na nadchodzące Święta wyroby cukiernicze własnej wytwórni, jako to: TORTY w różnych odmianach, BABKI, PLACKI, STRUCLE migdałowe, orzechowe, pączowe, pistacjowe, maślane i makowe oraz wyborowa BAKALJA z pierników na czystym miodzie. — Na składzie duży wybór cukrów, czekolad i herbatników pierwszorzędnych firm.

Torciki i sęki włoskie od 5 zł. sztuka.

1366-2

PRENUMERATĘ dzienników, tygodników i miesięczników przyjmuje po cenach zniżonych

Księgarnia „POLONJA" na Targu Główn.

Tel. 5-36 Tel. 5-36

NA GWIAZDKĘ!

Wielki wybór książek dla dorosłych, młodzieży i dzieci.

1495-2 Wypożyczalnia najnowszych książek.

Instrumenty muzyczne. — — Ceny konkurencyjne.

MAGAZYN GALANTERYJNY HALINY URBAŃSKIEJ

Targ Główny przy ul. Małachowskiego,

POLECA NA GWIAZDKĘ:

Bieliznę damską, pończochy, skarpetki, rękawiczki wełniane, skórkowe, chustki do nosa, krawaty, koronki, czapki męskie i t. p.

Ważne dla panów!

Duży wybór koszul białych, kolorowych, frakowych i nocnych przy zakupie pół tuzina 10 proc. rabatu. 1499

Ważne dla pań!

Kapelusze damskie najnowszych fasonów, jednocześnie przyjmuje się zamówienia i przeróbki. Ceny konkurencyjne.

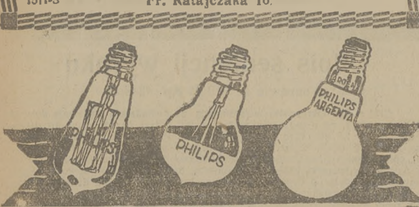
Potrzebujemy natychmiast kilku

Traserów i kotlarzy,

obeznanych z składaniem kotłów parowozowych i wodnorurkowych. Zgłoszenia pisemne do firmy

H. CEGIELSKI TOW. AKC. w POZNANIU

1511-3 Fr. Ratajczaka 16.



Żądajcie Żarówek „PHILIPS"

1415-2

Inteligentny mężczyzna

poszukuje w Sosnowcu

pokoju przyzwoicie umeblowanego z obsługą

w centrum miasta.

Zgłoszenia do administracji „Iskry" pod „Pokój".

SKŁAD BRONI, MASZYN do SZYCIA, PISANIA i ROWERÓW

J. BRZOZOWSKI i S-ka

SOSNOWIEC, Modrzejowska L. 3



Przyjmujemy również do reperacji broń, maszyny do szycia, pisania i liczenia.



Posiadamy na składzie amunicję, przybory myśliwskie i wszelkie części do maszyn i rowerów.



Nadszedł świeży transport wszelkiej broni i przyborów do tychże oraz maszyn do pisania i szycia.

Dajemy na raty!!!

Warunki przystępne!!!

1391

Mysłowice „HOTEL KOEHLERA" Mysłowice

Telefon 517. UL. DWORCOWA 9. Telefon 517.

„VARIETE" „KABARET"

Codzienne występy pierwszorzędnych artystów

od godz. 8 do 2 w nocy.

Podgórska (conferencier), Witkowska (śpiewaczka operowa), Lemańska (tancerka), Wesselówna (kupiecistka polsko-niemiecka).

Atrakcja AKT MUZYKALNY BERNARDY'EGO Atrakcja.

Dobra Kuchnia. Trunki z pierwszorzędnych firm. Ceny przystępne.

1441-1 Poleca właściciel.

Baczność! Baczność!

Na gwiazdkę

wybór obuwia własnego wyrobu po cenach zniżonych.

Sosnowiec, Nowopogońska 12

P. CISZEWSKI.

1481-1

Zaliczki według możności płatniczej poszczególnego klijenta

NA RATY!!

OKRYCIA DAMSKIE

1522

FUTRA

Izaak FROMMER

SOSNOWIEC, Modrzejowska 2. Tel. 1-15.

Urzędnikom państwowym specjalny rabat.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Harmonja pedałowa do sprzedania. Sosnowiec róg Kołłątaja i Krzywej nr. 12, gastronomja. 1321-1

Wielki wybór zabawek dziecinnych, ozdób choinkowych, lalek po cenach najtańszych poleca magazyn galanteryjny przyborów do szycia i haftu A. Holewińska, 3-go Maja 5. 1257-2

Sklep kolonjalno-spożywczy z urządzeniem, towarem, wolnem mieszkaniem do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość filja „Iskry", Dąbrowa Górnicza. 1410-2

Do sprzedania powóz na gumach jednokonny i sanki wyjazdowe. Sosnowiec, ul. Zgoda Nr. 5. 1431-1

Sprzedam ziemi 12 morgów, dom drewniany, przy kopalni Wojkowice Komorne, Bolerauzka Konieczko. 1448-1

Pracownia gorsetów „ROZALJA" Dęblińska 11, poleca najmodniejsze fasony pasów, całkiem wygodne, nadające kształtom piękną linję. Pasy do ciąży, pasy lecznicze, różne fasony napierśników i bieliznę po niskich cenach. 1472-1

Na gwiazdkę najtaniej można kupić harmonje stolikowe, chromatyczne, ręczne, mandoliny włoskie, gitary, skrzypce, futerały, smyczki, płyty organki, Sosnowiec, Kościelna nr. 8 Kopeć. 1486-2

Z powodu wyjazdu sklep z urządzeniem i mieszkaniem do sprzedania. Sosnowiec, Renardowska 9. 1520-2

Sprzedam otomanę, kozetki, materace, za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro, w podwórzu. 1523

Lokale.

8 groszy za wyraz

Hotel „Bristol" Będzin, telefon 243. Odnajmuje pokoje po cenach przystępnych. 1519

Różne.

5 groszy za wyraz.

Poszukuję spólniczki średnio-inteligentnej do istniejącej piekarni od 25 lat, kapitał duży nie jest potrzebny. Znajomość w handlu i dobra opinja konieczna. Wiad. Kiepura ul. Miła 4. Sosnowiec, piekarnia „Lech", tel. 111. 1423-2

Lejbuś Najman zgubił świadectwo i kartę ewidencyjną na k o n i a, egzemplarz Nr. 1 L. p. 307/I 1/5 szpak jabłkowy lat 6, wysokość 155. 1435-1

Kochana Tolu, wracaj do mnie z dzieckiem. Ciutka. Piłsudskiego 119. 1509

STENOGRAFJI wyuczy listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 1112-3

Poszukuję detalicznej koncesji wódczano-tytoniowej. Wiad. Sosnowiec Piłsudskiego 100, tel. 5-23. 1430-3

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 1398-3

Do odebrania wilczura, do 14 dni, za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Nowopogońska 5, Spychaj. 1515-2

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Zgubiłem dowód osobisty i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów. Moszek Chaim Szachtman. 1425-1

Klimkowski Stanisław zgubił kartę tożsamości kolejową i książkę wojskową, wydaną przez PKU Kielce.

Szlama Mailiš zgubił dowód osobisty wyd. przez star. Będzin. 1432-1

Stanisława Świątkówna zgubiła metrykę urodzenia i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Pilica. 1436-1

Dimantowi Abramowi skradziono portfel z 85 zł., dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie, kartę odroczenia, wyd. przez komisję w Będzinie i patent VIII-ej kategorji. 1444-1

Rynczuk Feliks zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 1459

Szczepanowi Pido skradziono kolejowy dowód osobisty, wyd. przez dyr. warsz. 1493-2

Kurefei Wolf zgubił dowód osobisty, wyd. w Opolu, książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec i akt ślubny. 1494-2

Marjan Kowalkiewicz zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Opatówek. 1514

Jan Kret zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Hr. Renard". 1516

Maria Hamczyk unieważnia skradziony dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie. 1505-3

Walerja Gołowska zgubiła paszport wydany przez mag. m. Mysłowice. 1510-3